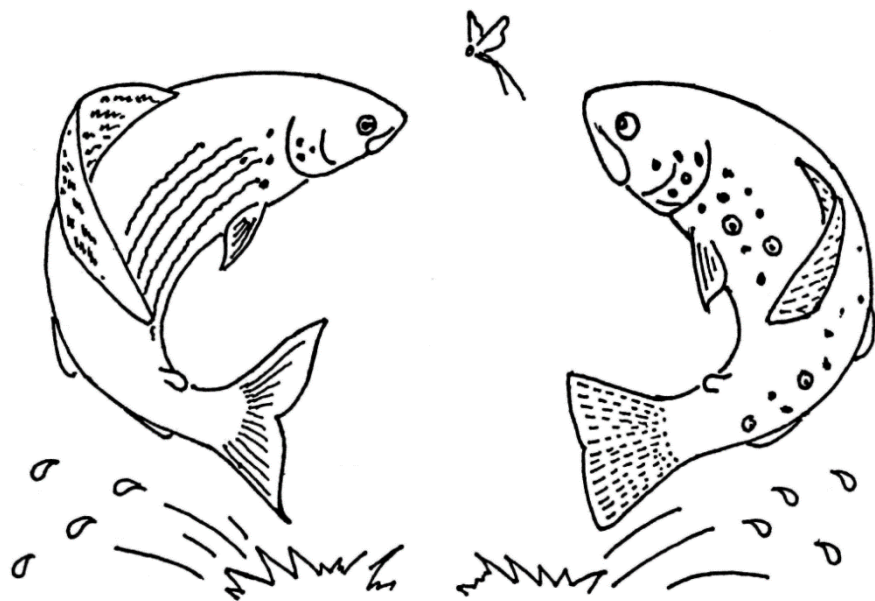


# *Pstrąg & Lipień*



nr 60

## NIEKTÓRE DAWNE POLSKIE BŁYSTKI Z PATENTEM

W bogatych zbiorach memorabiliów wędkarskich Cezarego Kamińskiego w Warszawie wyszperałem interesującą polską błystkę o długości ok. 6,5 cm, do połowu szczupaków w wodach z roślinnością. Na niej jest podany numer patentu – 47803.



Ta błystka, ale w dwóch rozmiarach (ten większy – 10 cm), jest także w słynnej szafie Boba (Roberta Kołodziejewskiego z Warszawy). Przedstawiam tu jego błystki, wraz z dwoma podobnymi, prawdopodobnie rosyjskimi, sprzed ponad 20 lat.



Z Urzędu Patentowego otrzymałem informację na temat patentu i jego opis, wydany

drukiem 12 kwietnia 1965 r., wraz z uwagą, że patent od dawna już nie obowiązuje. Podaję tu dokładnie ten opis, choć od strony językowej pozostawia on wiele do życzenia.

Nr 47803

Opis patentowy

Kl. 45 h, 85/02  
Kl. internat. A 01 k

Witold Krzewski  
Koszalin, Polska  
Antoni Kowalski  
Warszawa, Polska

Błysk wędkarski  
Patent trwa od dnia 6 grudnia 1962 r.

Przedmiotem wynalazku jest ulepszony błysk wędkarski typu składającego się z blaszek z haczykami, ukrytymi w tylnej części błysku.

Znane dotychczas błyski tego typu miały duże martwe obszary, w których ryba chwytająca błysk mogła go puścić bez złapania się na haczyk. Drugą wadą polegającą na równym wirowaniu błysku, co nie działa tak atrakcyjnie na rybę, jak ten sam błysk, ale poruszający się poza ruchem wirowym również i ruchem zygzakowatym.

Na rysunku fig. 1 przedstawia błysk wędkarski według wynalazku w kształcie rybki w widoku z boku, fig. 2 - błysk z haczykami schowanymi w widoku z góry, fig. 3 - błysk z haczykami wysuniętymi w widoku z góry, fig. 4 - błysk w przekroju wzdłuż linii A - A na fig. 1 i fig. 5 - błysk w przekroju wzdłuż linii B - B na fig. 1.

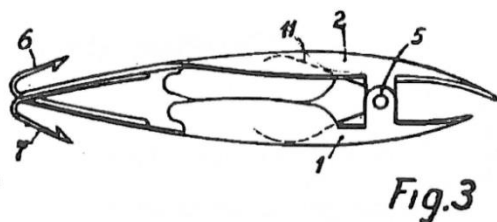


Fig. 3

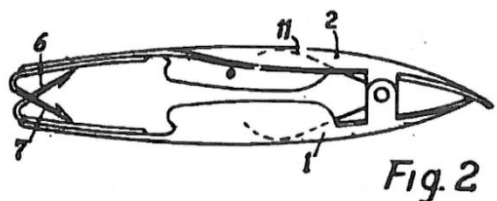


Fig. 2

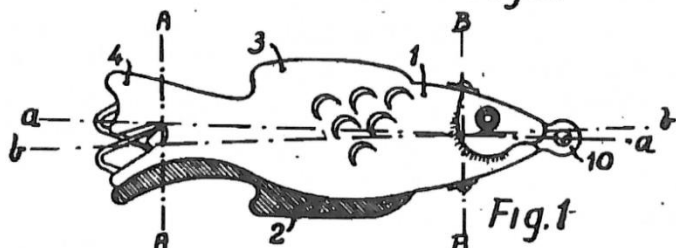


Fig. 1

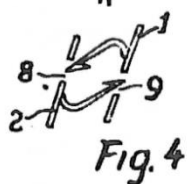


Fig. 4

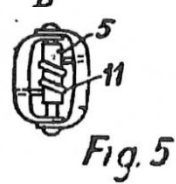


Fig. 5

Błysk według wynalazku składa się z dwóch odpowiednio oprofilowanych płytek 1, 2, wykonanych z blachy lub dowolnego tworzywa sztucznego, najlepiej w kształcie rybki, mającej pionowe pletwy 3 i ogonowe pletwy 4, które są tak ukształtowane, że w czasie ruchu postępowego pod wodą błysk zostaje wprawiony w ruch wirowy dookoła swej osi podłużnej. Obydwie płytki 1, 2 są ze sobą połączone zawiasowo nitami 5 położonymi w przedniej części błysku, najlepiej w odległości około  $\frac{3}{4}$  całkowitej długości od tylnego końca błysku. Na nitce 5 jest nawinięta sprężyna 11 utrzymująca obie płytki 1, 2 w pozycji jak na fig. 2, w której haczyki 6, 7 mocowane do płytek 1, 2 są schowane w szczelinach 8, 9. W tym położeniu neutralnym błysk na całej swej powierzchni nie ma żadnego punktu zaczepienia i ciągnięty za przednie oczko 10 nie zaczepi się np. o gałązkę, która się jego dotknie.

Z chwilą jednak, gdy ryba uchwyci go paszczą, spowoduje to przymknięcie tylnych części płytek 1, 2 (fig. 3), haczyki 6, 7 wysuną się ze szczelin 8, 9 i zahaczą rybę.

Przy zastosowaniu symetrycznie ustawionych płytek 1, 2 powstają dość duże obszary martwe, np. przy uchwyceniu z góry i z dołu w pozycji uwidocznionej na fig. 1, w których może nie nastąpić natychmiastowe wysunięcie się haczyków ze szczelin 8, 9. W celu usunięcia tej wady w błysku według wynalazku zastosowane jest przedstawienie względem siebie obydwóch płytek 1, 2, co jest widoczne na fig. 1 i 4, gdzie oś podłużna b-b płytki 2 nie przebiega równoległe do osi podłużnej a-a płytki 1. Są one usytuowane względem siebie pod kątem ostrym.

Poza tym celowe jest także wygięcie haczyków 6, 7 lub takie wygięcie pletw ogonowych, aby już najmniejsze ściśnięcie płytek 1, 2 powodowało wysunięcie się haczyków ze szczelin. Cel ten osiąga się, gdy haczyki 6, 7 zamiast normalnego wygięcia łukowego mają ostrza żądeł zagięte pod kątem ostrym, co widać na fig. 2, 3.

W celu nadania błyskowi poza ruchem obrotowym również i ruchów bocznych, celowe jest ustawienie oczka 10, służącego do wiązania linki lub żyłki skośnie do osi podłużnej błysku.

#### Zastrzeżenia patentowe

1. Błysk wędkarski składający się z dwóch płytek połączonych zawiasowo i zaopatrzonych w haczyki z ostrzami żądeł oraz wyposażony w oczko przednie, znamienny tym, że płytki (1, 2) są względem siebie przestawione (fig. 1, 4), dzięki czemu oś podłużna a-a płytki (1) i oś podłużna b-b płytki (2) są usytuowane względem siebie w różnych kierunkach, a ich rzut w kierunku prostopadłym do powierzchni płytek stanowi linie przecinające się pod kątem ostrym.

2. Błysk wędkarski według zastrz. 1, znamienny tym, że przednie oczko (10) do wiązania linki lub żyłki jest ustawione skośnie do osi podłużnej błysku, przy czym ostrza żądeł haczyków są zagięte pod kątem ostrym.

Witold Krzewski

Antoni Kowalski

Zastępca: inż. Kazimierz Siennicki  
rzecznik patentowy

2041. RSW „Prasa”, Kielce

Jest i druga podobna polska błystka, o numerze patentu 40775. Ten patent został opublikowany 10 maja 1958 r. Podaję tu jej Opis patentowy:

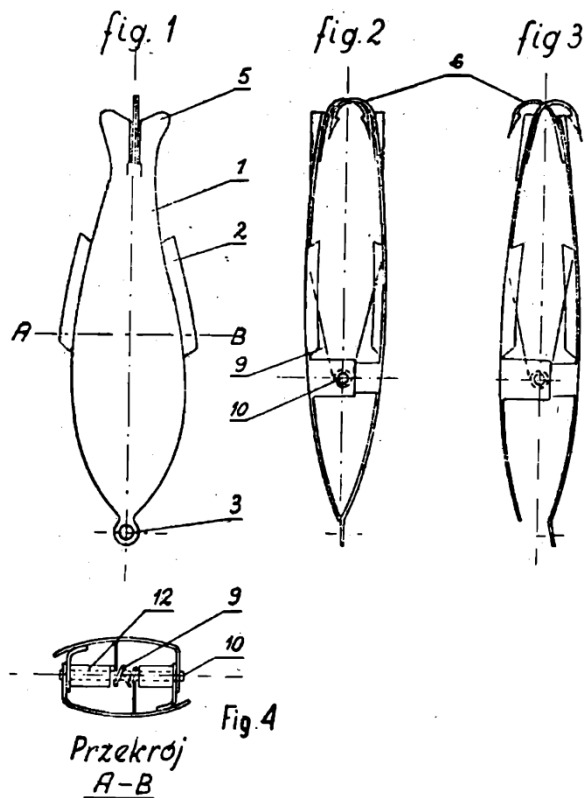
Witold Krzewski  
Koszalin, Polska  
Antoni Kowalski  
Warszawa, Polska

Błysk wędkarski  
Patent trwa od dnia 7 sierpnia 1957 r.

Przedmiotem wynalazku jest błysk wędkarski, uniemożliwiający zahaczenie o wodorosty, zatopione pnie i gałęzie lub inne przedmioty zanurzone w wodzie.

Na rysunku fig. 1 przedstawia błysk wędkarski w kształcie rybki w widoku z boku, fig. 2 – ten sam błysk wędkarski odwrócony o  $80^\circ$  z uwidocznionymi wewnętrznymi częściami, fig. 3 przedstawia błysk jak na fig. 2 ze zwartymi blaszkami i wystającymi hakami, fig. 4 - błysk wędkarski w przekroju wzdłuż linii A B na fig. 1.

Błysk składa się z dwóch blaszek w kształcie rybki 1, posiadających płetwy 2 i ogon 5, przy czym płetwy 2 i ogon 5 są tak odchylone, że w czasie ruchu postępowego pod wodą błysk zostaje wprowadzony w ruch wirowy dookoła swej osi podłużnej. Obydwie blaszki 1 od strony wewnętrznej, w odległości  $2/3$  swej długości od ogona, są połączone zawiasowo ze sobą nitami 10, na którym jest zwinięta sprężyna 9, utrzymująca obie blaszki błysku w pozycji takiej, kiedy haczyki 6 są ukryte i błysk nie posiada na całej swej długości żadnego punktu zahaczenia. Sprężynę 9 utrzymującą dokładnie na środku długości nitu 10 dwie rurki 12. Jedna z blaszek 1 posiada na swoim przednim końcu uszko 3 w celu przywiązania błysku do linki lub żyłki. W tyle, na ogonie, od wewnątrz do każdej z dwóch blaszek błysku jest przymocowany jeden haczyk 6 normalnie ukryty w szczeliny ogona, dzięki czemu na całej długości błysku nie ma punktów zahaczenia. Dopiero w chwili, gdy ryba chwytą błysk i zamyka paszczę, zwiierając boczne blaszki błysku, wysuwają się haczyki 6 i zahaczają rybę (fig. 3).



*Zastrzeżenie patentowe*

*Błysk wędkarski, znamieny tym, że składa się z dwóch blaszek w kształcie rybki (1), połączonych zawiasowo i rozpartych sprężynką (9), wewnątrz których do których [sic!] do ogona (5) są przymocowane dwa haczyki (6) po obu stronach osi błysku, ukryte w normalnym położeniu w szczelinach pomiędzy blaszkami, dzięki czemu błysk ten nie posiada na swej powierzchni punktów zaczepienia.*

*Witold Krzewski  
Antoni Kowalski*

*CWD. Bema 60, Zam. 789/Wa*

*Pl. Dr. Akc. Zam. 327/58 nakł. 100x91 wz. druk. sat. 3/70 gr. B5*

Zapewne archiwum Urzędu Patentowego skrywa więcej takich rodzynek wędkarskich. Ich odkrycie jest utrudnione faktem, że wyszukiwarka przedmiotowa obejmuje dopiero okres od lat 90. XX w., a dotarcie do wcześniejszych patentów wymaga znajomości ich numeru. Jest co najmniej kilkadziesiąt nowszych patentów dotyczących wędkarstwa, w tym splotników, kołowrotków i różnych akcesoriów.

### **UZUPEŁNIENIA DO *GŁOWACICY WĘDKARZA DOSKONAŁEGO***

Temat głowacicy niezmiennie przewija się w moich poszukiwaniach w dawnych źródłach. Od czasu wydania *Głowacicy wędkarza doskonałego* dotarłem do dalszych dawnych informacji o tej rybie zasługujących na wydobyte na światło dzienne. Podaję je tutaj w układzie chronologicznym, uwzględniając dorzecza. Jestem przekonany, że z dawnych źródeł, pokrytych grubą warstwą historycznego kurzu, uda mi się w przyszłości wyłowić jeszcze niejedną interesującą informację.

W relacji Turkawskiego (1880) z wystawy etnograficznej w Kołomyi zwraca uwagę fragment o narzędziach połowu ryb w dorzeczu Prutu - *Z pojedynczych stron nadrzecznych wystawiono przyrządy do łowienia ryb, są one tak proste i zwykłe, że zaiste dziwić się przychodzi przemyślności rybaków, co brak sztuki nadrabiając mozolną pracą potrafią do takiego „samotrasku” zwabiać takie mnóstwo ryb, w jakie tutejsze targi ciągle obfitują. Zwyczajne np. osty, tj. żelazne widelka do bicia ryb przy świetle, rozmaitej długości stosownie do głębokiej lub płytkiej wody, owe straszdyła (dwa gonty uderzające o siebie) celem wypędzenia głowacza z wodospadów, takie z włókna jetry do łowienia pstrągów, włók (wołok), czerpak (z włókna), więcierz (wersza) z kluczką sporządzony z łoziny itp. narzędzia rybackie, to skromne, tanie i pospolite przedmioty, obliczone raczej na chwilowe otumanienie i zwabienie ryby do zasadzki, niż na powolne a sztuczne jej pozyskanie. Te głowacze były głowaciami.*

W kolejnej relacji o wizycie prof. M. Nowickiego we wschodniej Galicji czytamy interesujący fragment - *Nazajutrz rano udał się szanowny profesor w dalszą podróż do Wołczego w powiecie Turczańskim, gdzie się znajduje źródło Dniestru, badając po drodze miejscowe nazwy ryb i potoków dopływających do Dniestru i zbierając pojedyncze okazy ryb w celu możliwego zarybienia strumyków pstrągami, które przed kilkunastu laty w tych stronach w skutek powodzi wyginęły* (Anonim 1882). Zdziwiała zbieżność informacji o wyginięciu pstrągów, z relacjami o wyginięciu głowacicy w zbliżonym okresie, podanymi w książce, choć dotyczą one różnych dorzeczy. Moim zdaniem jest to potwierdzenie moich przypuszczeń, że rozwój wydobycia ropy w tym regionie sprzyjał zanikowi ryb.

Znalazłem kolejną reklamę Dyrekcji Lasów Państwowych w Lwowie, w której promowano rewiry rybackie z pstrągiem, lipieniem i głowacicą. Jest ona w Kalendarzu Powstańcu z 1863 r. na rok 1930, wydanym we Lwowie.

W książce podałem fragment relacji Melchiora Wańkowicza o Dniestrze, że - *ma „głowacicę”, przedmiot weselniczeń wędkarzy całej Polski*. Ten zapis pojawia się u niego już w okresie międzywojennym (Wańkowicz 1931). Potwierdza on duże znaczenie wędkarskie głowacicy już w tamtym okresie. Podobnie jest w przewodniku po wschodniej Galicji: *O wiele więcej możliwości daje natomiast sport wędkowy. Pstrąg (Trutta fario) to najpospolitsza ryba na wszystkich potokach od g. Sanu począwszy, na Czeremoszu skończywszy. Obok niego lipień (pyr piękноплетwy, Salmo thymallus), a zwłaszcza głowacica (Salmo hucho), to obok lososia ryby, których połów wędką stanowi główny przedmiot górskiego sportu wędkarskiego w jego właściwym pojęciu. Dla połowu pstrągów i głowacicy najwłaściwszą porą jest okres od maja do sierpnia (od września do wiosny trwa ich ochrona), dla lipienia okres od września do listopada* (Gašiorowski 1935, 13).

W 1933 r. na górnym Czeremoszu utworzono rezerwat przyrody, co postulowano od kilku lat (Anonim 1933). Wśród zwierząt występujących na tym terenie wymieniono niedźwiedzia, jelenia, orła, sępa i głowacicę.

Wątek z głowacicą pojawia się w relacji korespondenta J.K. (1934) znad Czeremoszu - *jedyny użytek, jaki teraz rzeka przedstawia dla tubylca i ostatnie bodaj źródło wystętku to kłusownictwo. Bo jak długo jeszcze rozmarzony tarłem pstrąg lub głowacica będą śniły przyparte do ścian podwodnych głazów swoje gody, wieczorami i nocą, kryjąc się przed okiem strażników prawa i cudzej własności i nie bacząc na ściętą lodem u brzegów wodę. Hucul brnie z płonącą żagwią w jednej, a ościami (kij zakończony gwoździami) w drugiej ręce i nadziewa na żelazo żywą rybę na późniejszy użytek*.

Kolejny wątek, tym razem o charakterze poetyckim, czytamy u Anonima (1936) o Białym Czeremoszu – *na „szypotach” mieni się luską jego struga wartka, wspienioną kaskadą przelewa się przez progi kamienne i kipi w głębokich „kurbalach”, gdzie głowacice i pstrągi srebrzystymi migocą ciałami*.

Warto odnotować fragment w kalendarzu przeznaczonym dla społeczności polskojęzycznej w regionie Ostrawy - *A potym już śmiało siadajom na motor abo aji do auta i wio na Słowioki chytać we Wagu pstrągi a głowacice [...]* (Scibło 1962). Jest to jeden z naszych najwcześniejszych zapisów o głowacicy po 1945 r.

Intrygujący jest następujący fragment relacji o rybach i gospodarce rybackiej na Podhalu – *wody górskie, gdzie królują niepodzielnie ryby lososiwate, jak liczne gatunki pstrągów, lipienie i drapieżna, o nadzwyczaj smacznym mięsie głowacica, nigdzie indziej nie spotykana* (Anonim 1939). Ten zapis sprawia pewne trudności interpretacyjne, ponieważ jest to pierwsza informacja w źródłach polskojęzycznych o głowacicy w dorzeczu górnego Dunajca. Nie jest pewne, czy autor wiedział o obecności głowacicy w tym czasie w Dunajcu, czy też zrobił błąd i umieścił ją na tej liście, wiedząc, że żyje w górskich wodach, choć akurat nie w tym regionie. Skłaniam się raczej ku drugiej tezie.

Udało mi się wyszukać drugą najstarszą informację o głowacicy w Dunajcu - *zupełnie przypadkowo udało się złowić niedawno w Dunajcu w okolicy Czorsztyna rzadkiego drapieżnika rzecznego – rybę głowacicę. Ważyła ona 10 kg i mierzyła ok. metra obwodu [chyba długości – przyp. SC]. Zdaniem ichtiologów, którzy zainteresowali się tym niecodziennym wypadkiem, głowacica dostała się do wód Dunajca od strony czeskiej i przepłynęła przypuszczalnie którymś z dopływów Popradu* (Anonim 1956).

Trafiłem też na najstarszą udokumentowaną informację o zarybieniu Dunajca - [...] *W tym roku do Dunajca będzie wpuszczany narybek głowacicy – łososia z Dunajca. [...] Sprawy zarybiania i wspólnego zagospodarowania rzek granicznych będą tematem spotkania ichtiologów polskich i czechosłowackich, które odbędzie się w czerwcu. Chodzi tu o takie rzeki, jak Dunajec, Poprad oraz Czarny Wag [sic! – chodzi o Czarną Orawę] (Anonim 1960).*

Na uwagę zasługuje krótka adnotacja w informacji dla wędkarzy-amatorów z Województwa Krakowskiego. Przy Rytrze podano, że w Popradzie jest m.in. *rzadko głowacica* (Anonim 1972). Brak wzmianki o głowacicy w Dunajcu pozwala sądzić, że wówczas to raczej Poprad był kojarzony z tą rybą.

Znalazłem też informację o pierwszej dostawie głowatki do ośrodka zarybieniowego w Rumii - *w tym roku dostaniemy po raz pierwszy ok. 30 tysięcy ikry głowacicy z Czechosłowacji. [...] Głowacicę otrzymujemy z Czechosłowacji za ikrę troci wdzydzkiej* (A.K. 1972). Zwraca uwagę fakt, że głowatkę otrzymano w ramach wymiany ikry, czego nie podano w innych źródłach.

Otrzymałem interesującą informację od Maksyma Łaszewskiego z Warszawy: *16 września 2018 r. łowiliśmy w Popradzie poniżej Żegiestowa z nastawieniem na brzany i świnki. Do południa złowiliśmy na dolną nimfę kilka ryb (m. in. brzanę 71 cm), ale mój tata stwierdził, że przepływanka z żółtym serem będzie jeszcze skuteczniejsza od sztucznych imitacji. Oblawianie spokojnej płani nie przyniosło już jednak żadnych efektów, więc obydwaj przenieśliśmy się na głęboki wlew. Tam po kilku rzutach szaławik dosłownie wciągnęło pod wodę i tata zaczął holować rybę, która nie walczyła jednak jak brzana. Po 2-3 minutach okazało się, że to głowacica. Miała 63 cm i haczyk był wpięty idealnie w nożyczki. Była zdziwiona nie mniej niż my, wszak niezbyt często łowi się głowatkę na żółty ser.*

Na forum jerkbait.pl w dyskusji o głowacicy (1 XI 2018) ukazały się dwie wypowiedzi godne odnotowania:

**Krupin:** *A co do brań głowacic w powierzchni to miałem do tej pory jedno nie wpięte w zeszłym roku po ciemku na bośniackiej rzece Una. Ryba zaatakowała szczura Savage Gear ze dwa metry ode mnie prawie jak go z wody wyciągałem. Niestety przynęta uzbrojona w jedną kotwicę od dołu, to i się głowa nie wpięła. Szkoda. Ale że kontakt miałem, to i czasem po tego szczura sięgnę.*

**Banjo:** *Brakuje [w książce] woblerów takich twórców jak - Jerzy Niewiarowski z Krakowa, Kazimierz Satora (KSK) z Krakowa, Krakusek (Kraków), TOBI, Roman Górka i Jacek Klak z Krakowa, Tarnus. Jakby co, to prawie wszystkich wymienionych autorów posiadam woblerzy. Posiadam także kłamkę z fot.62 (tą złotą z czerwonym zakończeniem). [...] Na fot. 63 (str.126) ostatni wobler od dołu posiada 15 cm długości i jest dziełem firmy Corado.*

Jeśli chodzi o tajmienia, to u Sieroszewskiego (1937a, 52-55, 1937b, 61-62), znalazłem kolejne dwa fragmenty o tajmieniach w jego powieściach z Syberii. W pierwszym jest wątek o złowieniu dużego tajmienia do sieci. W drugim jest wątek o łososiach udających się na tarło - *nisko u dna widać tam było całe chmary tulących się do siebie srebrnołuskich łososi. Czasami pojawiał się nad nimi, jak chmura, drapieżny "tajmeń" z rozwartą zębatą paszczą, z nastroszonymi krwawymi płetwami, lecz ryby, kołyszące się w kryształowej wodzie, jakby w jakim upojeniu, zdawały się nie spostrze-gać wroga, a i on też tym razem nie rzucał się na nie, nie szukał zdobyczy, jeno przejścia dla siebie dalej, dokąd pędziła go*

*kęsknota. Ale i w tych odmętach połów ryb na większą skalę bez sieci i przyrządów był nie do pomyslenia.*

Na łamach Trybuny Ludu wyszukałem kolejne dwa teksty Putramenta (1967a,b), w których opisał połów w Mongolii. Obie relacje mają charakter beletrystyczny. W drugiej jest jednak kilka informacji wartych odnotowania. Podał on, że w 1961 r. po raz pierwszy był nad niedużą rzeką Tarbagataj. Następny wyjazd nastąpił pięć lat później (czyli w 1966 r.) nad rzekę Egin. Z towarzyszącymi wyprawy w jednym dole złowił osiem tajmieni. Najmniejszego (3½ kg) wypuszczono, a pozostałe (od 6½ do 14 kg) zabrano. Ciekawe kto zjadł tyle ryb? Trzeci wyjazd był w 1967 r., również nad Egin. W kolejnym roku natomiast w rozmowie z dziennikarzem Putrament stwierdził - *największy mój sukces wędkarski odniosłem w ubiegłym roku w Mongolii, gdy złowiłem przeszło siedemnastokilogramowego tajmienia* (ZZ 1968).

Innym wędkarzem, który udał się na tajmienie, ale tym razem w góry Sichote Alin w dorzeczu dolnego Amuru, był Fiedler (1968). Jego relacja jest znacznie dojrzała od strony intelektualnej od opowieści Putramenta i zasługuje na to, żeby podać jej obszernie fragmenty: *Gdy wybieraliśmy się do Związku Radzieckiego, zwinąłem ręce w trąbkę i z Poznania gromko krzyknąłem ku wschodowi: dajcie mi tajmienia! Moskwa – o dziwo! – wzięła na serio moje zachcianki i nasza podróż na Daleki Wschód, ku żerowiskom tajmieni nabrała cech lawiny. Z Poznania wyruszyliśmy w dwójkę, Arkady Radosław i ja, z Moskwy już w trójkę po dobieciu do nas tłumacza, Anatola Kłyszki, literata białoruskiego; z Charaborowska wypłynęło statkiem już nas czterech, bo doszedł nanajski poeta Andriej Passar; z Troicka nad Amurem wylecieliśmy już w szóstkę, bo rejkom serdecznie przydzielił nam specja od lasu i specja od zwierzyny; a gdy z Arseniewa wdzieraliśmy się w góry Sichote Alin diabelną rzeką Anluj, wyprawa nasza liczyła już czternastu chłopów; wzięliśmy do pomocy kilku Udechejców, najlepszych w szczepie myśliwych. A to wszystko dlatego, że zachciało się komuś złowić tajmienia.*

*Więc ostatecznie co wynikło z tego: czy był tajmień? Był. Może nieco inaczej, zapewne nawet lepiej i ciekawiej, niż się planowało w Poznaniu, ale tajmień był i to tęgi. Miał chyba półtora metra długości, ważył przeszło 20 kilogramów, a gdy chcieliśmy go dźwignąć jedną ręką do bohaterskiego zdjęcia fotograficznego, figa z makiem: nie dało się go udźwignąć.*

Po dłuższym opisie rzeki i okolicy Fiedler wraca do tematu ryb - *Były i ryby, pstrągi zwane tu lenokami; na pierwszym postoju schwyciłem dwa na spinning, ale potem już nie brały i nikt z nas nie złowił nic na wędkę. Jednak ryb mieliśmy w bród. Udechejcy łapali je małymi sieciami, ciskanymi na wodę, i byli mistrzami w rzucaniu trójzębnym oszczepem.*

*Tajmienie, planowane trofeum, zawiodły. Nie miały apetytu, nie chwytaly na błystkę, chociaż były w rzece. Gdy pewnego razu płynęliśmy blisko brzegu, ujrzyliśmy na mieliźnie potężnego tajmienia, ale zanim Udechejec Seneki (z rodu Kalodunga), jadący na mej łodzi, porwał za oszczep, ryba zniknęła w głębi. Ludzie na innych łodziach widzieli również tajmienie.*

*W tym okresie naszej wyprawy zaczęły dokonywać się we mnie osobliwe przemiany. Na Anluj wyruszyłem jako zacięty wędkarz, żądny tajmienia i widzący tylko ten jeden cel. Ale w miarę wdzierania się w górę rzeki zacząłem odkrywać inne rzeczy. Inne i ważniejsze, i doskonalsze: niewymowne piękno przyrody. Nad łowczym instynktem zaczęły górować szlachetniejsze popędy, podziw, zachwyt.*

*Owa tajga była rzeczywiście wzniosła i zniewalająca, ona tu wszechwładnym elementem. Zaczęłem wczuwać się w jej doniosłość. Na brzegu takiej tajgi musiały rodzić*

się przed wiekami owe wielkie bohaterskie poematy, tak liczne wśród narodów wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu.

Więc pod wpływem owych wrażeń sprawa tajemni schodziła na plan drugi, przestawała być ważna; ważny natomiast stawał się szum rzeki: przeobrażał się jak gdyby w żywy fragment wielkiego eposu. Nawet ogorzali ludzie naszej wyprawy nabierali cech dawnych bohaterów, a legendarne tajemnie przestawały być zwykłymi rybami. Już nie paliłem się do ich łapania, czułem dla nich utajony respekt.

Syty bukolicznych nastrojów, prawie rad, że nie złowiłem tajemni, zarządziłem powrót. Bystry prąd znosił nas ku cywilizacji. Wzruszony żegnałem to uroczysko najpierwotniejszej puszczy.

Na mej łodzi było dwóch Udechejców, Seneki i Tajki, przednich w szczepie łowców. Tajki, mimo że jednooki, pierwszy zauważył wychylający się z wody ogon tajemnia, krzyknął i na gwałt zaczął pchać batę w stronę ryby. Tajmień był wciąż jeszcze na mieliźnie, nie głębszej niż trzy czwarte metra. Zanim się zanurzył, ujrzałem mgnieniem oka jego olbrzymi czerwony ogon: wydawał się częścią małego wieloryba.

Wszystko potoczyło się piorunem. Seneki, stojący na przodzie łodzi, rzucił z całych sił oszczepem w wodę i chociaż ryba już odpłynęła o kilka metrów, trafił: był przecież najlepszym łowcą. Strasznie zakotłowało się w wodzie, ale tajemni na próżno się pienił: wszystkie trzy grot trójzęba z kontrhakami wbiły się głęboko w jego cielsko. Pomimo oporu ryby Seneki co sił przyciągnął ją do burty łodzi i dopiero był pewne swego trofeum, gdy toporem rozwalil mu łeb.

Tak oto, w ostatniej dosłownie godzinie, wyprawa zdobyła wielkiego tajemnia. Zginął w najbardziej pierwotny sposób, bo od oszczepu, i to z ręki łowcy, chyba nie mniej pierwotnego. Jakże ich troje – gigantyczna, przedpotopowa prawie ryba, trójzębny oszczep i śniady człowiek – znakomicie dostrajało się do rytmu i istoty tajki! Jakże my inni, z naszymi Rolleiflexami i spinningami, byliśmy w tej tajdze obcym ciałem!

Powyższy opis potwierdza moje przypuszczenie podane w książce (s. 237), że grot ościenia sprzed ponad tysiąca lat, opisany przez Kazimierza Grochowskiego, mógł służyć do połowu tajemni. W 1969 r. na antenie Programu II radia 15 kwietnia w godzinach 19.30-19.46 A. i A.R. Fiedlerowie mieli prelekcję pt. „Nieuchwytna ryba tajemni” (Express Wieczorny, 1969, 89:4 z 15 kwietnia). Zapewne połów tajemni dobrze się zapisał w pamięci tego pisarza.

Podaję tu też erratę do książki, ponieważ wkradło się tam kilka błędów, w tym będących dziełem chochlika (a raczej „hucholika”) drukarskiego.

W tabeli 11 (s. 189) omyłkowo podano płetwę piersiową, zamiast brzusznej. Podaję prawidłowe brzmienie odpowiedniego wiersza.

Płetwa grzbietowa	Wyraźnie przesunięta do przodu w stosunku do płetw brzusznych (koniec nasady płetwy grzbietowej jest w linii początku płetw brzusznych)	Na wysokości płetw brzusznych (środek nasady płetwy grzbietowej jest w linii początku płetw brzusznych)
-------------------	---	---

W trakcie robienia składu hucholik „połknął” sześć ostatnich linijek w tabeli 5 (s. 152). Żaden z Czytelników nie zgłosił mi tego błędu, co świadczy o tym, że nie został zauważony. Podaję więc w całości tę tabelę:

Tabela 5. Zestawienie liczby rekordowych głowac w podziale na rzeki i przynęty.

	1963-1989		1990-2017		
	Dunajec	Poprad	Dunajec	Poprad	San
Wobler	9	3	32	20	15
Spinning	1		1		
Wahadłówka	3		1		
Obrotówka	5		2		6
Błystka	4		2		1
Klamka					1
Twister			1	1	1
Kopytko			1		
Muszka			5		4
Streamer			5		1
Puchowiec				3	
Nimfa			2		6
Pęczak	1				1
Kłódka					1

Cytowany na s. 213 tekst nie pochodzi od Krzepowskiego (1997b). Autorem tekstu jest Tadek Ćwik (odpowiednia korekta też w części Literatura).

Na s. 112 podałem reklamę agencji organizującej wyprawę wędkarskie we Wschodnich Karpatach. W toku niedawnej kwerendy Kurjera Warszawskiego z okresu międzywojennego stwierdziłem, że to biuro podróży nie mieściło się we Frankopolu na Ukrainie, lecz jego nazwa brzmiała Francopol z uwagi na działalność prowadzoną we Francji i Polsce. W drugiej połowie lat 30. jego siedziba była w Warszawie (wcześniej we Francji). Agencja zajmowała się organizacją różnego typu wyjazdów turystycznych, a pod koniec lat 30. także o charakterze wędkarskim, w związku ze znacznym rozwojem tej formy wypoczynku w kraju.

#### Literatura

- A.K. 1972. Kiedy ichtiolog może spokojnie spać? Dziennik Bałtycki, 84:3 z 9-10 kwietnia.  
 Anonim 1882. [Dr M. Nowicki miał...]. Czas, 183:2 z 12 VIII.  
 Anonim 1933. Rezerwat dla ochrony zwierzyny karpackiej na południowym cyplu Rzplitej. Polska Zbrojna, 108:8 z 19 kwietnia.  
 Anonim 1936. Traty na Czeremoszu. Ilustracja Szkolna, listopad, LXXII (nr 681).  
 Anonim 1939. Bogactwo rybne rzek Podhala pod troskliwą opieką towarzystw rybackich. Polska Zbrojna, 204:6 z 25 lipca.  
 Anonim 1956. Rabuś w Dunajcu. Życie Warszawy, 158:4 z 4 lipca.  
 Anonim 1960. Dunajski łosoś zamieszka w Dunajcu. Ekspres Wieczorny, 122:3 z 20 maja.  
 Anonim 1972. Województwo Krakowskie. Życie Warszawy, 203:5 z 25 sierpnia.  
 Fiedler A. 1968. W górach Sichote Alin. Trybuna Ludu, 244:6 z 5 IX.  
 Gąsiorowski H. [1935]. Przewodnik po Beskidach Wschodnich. T. 1, cz. 1, Bieszczady. Lwów i Warszawa.  
 J.K. 1934. W dolinie Czeremoszu. Kurjer Poznański, 576:2 z 19 grudnia (wyd. por.).  
 Putrament J. 1967a. Chmurny Orchon. Trybuna Ludu, 286:5 z 15 X.  
 Putrament J. 1967b. W mętnej wodzie. Trybuna Ludu, 293:5 z 22 X.  
 Sieroszewski W. [1937a]. Topiel. Warszawa.

Sieroszewski W. [1937b]. Dalaj-Lama. Warszawa.

Ścibło K. 1962. O rybiorku co był za utopca. W: Kalendarz Śląski na rok 1962. Ostrava, s. 177-179.

Turkowski M. 1880. Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi. Czas, 261:3 z 13 listopada.

Wańkiewicz M. 1931. Jarem Dniestrowym. Kurjer Warszawski, 222:17-18 z 15 VIII.

ZZ 1968. Trzy kwadransy z Jerzym Putramentem. Express Wieczorny, 301:2 z 18 grudnia.

## **WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XLV. LAINIO**

Nad rzeką Lainio ponownie przebywałem 24 i 25 lipca, w miejscu, gdzie najwyżej można dotrzeć samochodem (lokalizacja na mapie google: 68.283989, 21.439397) (pierwsza relacja – zob. P&L nr 42). Jest to popularne miejsce wśród wędkarzy. Na biwakach przy moście po obu stronach rzeki było kilkanaście samochodów, głównie zagranicznych (m.in. Finów, Czechów i Łotyszy). Było upalnie i burzowo, momentami z obfitym deszczem. Poziom wody w rzece był natomiast niski. Do analizy miałem osiem lipieni (35-44 cm), dwa okonie (27 i 29 cm), liczne szczupaki i dwa jazie (50 i 51 cm).

W trakcie jazdy nad rzekę przytrafiło nam się niecodzienne zdarzenie. Przy zjeździe z drogi asfaltowej E45 na drogę żwirową prowadzącą do rzeki, ujrzelśmy zamknięty szlaban, a przy nim dwa samochody policyjne i ambulans. Zostaliśmy poinformowani, że gdzieś na końcu drogi znajduje się niebezpieczna osoba z bronią i jest zakaz wjazdu. Przekazaliśmy policji, że tam nad rzeką już są nasi koledzy i czekają na nas. Odpowiedziano nam, żebyśmy poinformowali ich o istniejącym niebezpieczeństwie. W oczekiwaniu na dalszy bieg wydarzeń spokojnie skonsumowaliśmy kanapki (podobnie uczynili policjanci i ratownicy medyczni). Po około 30 minutach policjanci poinformowali nas, że pojedą tam, a my możemy jechać za nimi. W ten sposób zrobiła się kolumna VIP-owska, w jakiej już nieraz jeździłem – dwa pojazdy policyjne z przodu, potem samochód VIP, a na końcu ambulans. Dla niepoznaki wszystko było spowite obfitym tumanem kurzu z drogi. Przy moście na rzece Lainio „obstawa” zostawiła nas i pojechała dalej.

Nadmienię, że na tym odcinku stwierdziłem także obecność pijawek pasożytniczych *Acanthobdella peledina* na lipieniach (nie było ich na innych gatunkach ryb). Były one jednak w pojedynczych osobnikach i jeszcze małe, więc nie wykluczam, że w tej okolicy jest dolna granica zasięgu ich występowania.

### **Obserwacje nad pokarmem ryb**

Żerowanie lipieni nie było intensywne (średnia liczba ofiar wynosiła 36). Ryby zbierały pokarm prawie wyłącznie spływający w toni. Na wodzie nie było widać oznak żerowania powierzchniowego wymiarowych ryb (w niektórych miejscach na wodzie było widać kółka pozostawione przez nieduże ryby). Potwierdza to zawartość ich żołądków, czyli brak imaginek owadów, które mogłyby zostać pobrane z powierzchni wody. Duża ilość elementów niestrawialnych (żwiru, patyczków, igieł drzew, itp.) w żołądkach ryb pozwala sądzić, że warunki pokarmowe w rzece nie są zbyt korzystne.

Zwraca uwagę obecność wielu pływających poczwerek niewielkiego borealnego chruścika *Apatania stigmatella* (stwierdziłem go też w pokarmie lipieni z innych wód w Szwecji i Finlandii), wielu małych wodopójek (*Hydracarina*), a także trzech niewielkich ryb – głowacza, strzebli i lipienia.

Godna odnotowania jest obecność dwóch osobników muchówki lądowej *Bibio pomonae*. W tym roku nie było jednak jej masowego pojawu, jak w 2011 r., co opisałem w relacjach z tego roku.

Tabela 1. Zawartość żołądków 8 lipieni i dwóch okoni złowionych w rzece Laino 24 i 25 lipca 2018 r. (skrót: l – larwa, d - domek, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, s – subimago. im - imago)

	Lipienie	Okonie
Liczba ryb:	8	2
Chruściki		
<i>Rhyacophila</i> l	3	
<i>Rhyacophila</i> pp	21	
Glossosomatidae l	21	
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	1	
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	3	
<i>Brachycentrus subnubilus</i> d	2	
Leptoceridae l	3	
Limnephilidae d	5	
<i>Sericostoma personatum</i> l	1	
<i>Apatania stigmatella</i> pp	17	
Jętki		
Baetidae l	16	
Baetidae im	14	
<i>Ephemerella mucronata</i> l	18	
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	3	
Siphonuridae im	1	10
n. det. im	2	
Muchówki		
Chironomidae l	33	
Chironomidae p	75	
Simuliidae l	1	
Empididae l	3	
Ceratopogonidae l	2	
n. det. l	1	
Widelnice		
<i>Leuctra</i> l	6	
Perlodidae l	1	
<i>Platambus maculatus</i> <sup>1)</sup>	1	
<i>Asellus aquaticus</i>	1	
Hydracarina	16	
<i>Lymnaea</i>	6	
Bezkęgowce lądowe		
Diptera im	1	
<i>Bibio pomonae</i> im	2	
Coleoptera		
<i>Polydrusus tereticollis</i> <sup>1)</sup>	1	
n. det.	2	
Ryby		
<i>Cottus</i>	1	3
<i>Phoxinus phoxinus</i>	1	

<i>Thymallus thymallus</i>	1	
Pisces n. det.		2
<b>Razem</b>	<b>284</b>	<b>15</b>
<b>Średnia liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>36</b>	<b>8</b>

<sup>1)</sup> Det. dr hab. T. Mokrzycki.

W żołądkach okoni były niewielkie ryby (jedyne oznaczone to głowacze), a także jętki z rodziny Siphonuridae, przebywające w miejscach ze stojącą lub wolno płynącą wodą, głównie na roślinach. Okonie zostały złowione na stojącej wodzie przy brzegu, gdzie była roślinność wodna.

### Obecność jazi

Obecność jazi była dla mnie dużym zaskoczeniem. Jest to prawdopodobnie najbardziej na północ położone stanowisko jazi w Europie (nie stwierdziłem ich w fińskich wodach na tej szerokości geograficznej), czemu sprzyja niewielki spadek rzeki na długich odcinkach z licznymi rozlewiskami ze stojącą lub wolno płynącą wodą, a także liczną roślinnością zanurzoną.

W jednym miejscu na brzegu, gdzie były łodzie miejscowych wędkarzy, stwierdziłem na ziemi liczne łuski do około 1,5 cm średnicy, co świadczyło o tym, że zapewne jazie były w sferze zainteresowania Szwedów. Nie można się temu dziwić, ponieważ mięso tych jazi było wyśmienite, przypominające karpia. Zapewne należy to wiązać z czystą wodą i dietą bezkręgową. W żołądku jednego jazia stwierdziłem: 3 larwy chruścika Limnephilidae oraz liczne i niewielkie ślimaki z rodzin Lymnaeidae i Planorbidae, rozdrobione przez zęby gardłowe.

Jazie zostały złowione przypadkowo na spinning, w miejscach raczej typowych dla okoni i szczupaków. W przyszłości warto spróbować połowu na muszkę. Pomny doświadczeń z rzeki Tengeliönjoki w Finlandii, gdzie złowiłem wiele jazi na nimfę przy dnie w głębokich rynnach, a także biorąc pod uwagę zawartość żołądka tej jednej ryby, prawdopodobnie metoda podpowierzchniowa, powszechnie stosowana w Polsce, będzie raczej nieskuteczna. Wydaje się, że muszki – mokre lub nimfy - należy prowadzić głęboko.

### Obserwacje wędkarskie

Od strony wędkarskiej rzeka Lainio jest znana przede wszystkim jako łososiowa. W trakcie naszego pobytu wszyscy wędkarze napotkani nad wodą próbowali złowić tę rybę. Trudno jest ocenić, z jakim skutkiem, ponieważ nie widzieliśmy żadnego złowionego łososia, ani nie słyszeliśmy o nim.

Nieco inaczej było z lipieniami. W rzece było ich stosunkowo dużo, ale głównie ryb niedużych i średniej wielkości (<40 cm). Nie wykluczam jednak, że w wielu miejscach z szybką i głęboką wodą, do których w praktyce nie da się dotrzeć brodząc, mogą być także duże lipienie.

Z uwagi na urozmaicony charakter wody (bystrzyny i rozlewiska, w tym z dużą ilością roślinności), populacja ryb jest bogata, także pod względem gatunkowym. Łowiąc na obrotówkę w głębokiej i stojącej wodzie przy brzegu miałem również sieję około 40 cm długości, lecz się spięła. Gdyby warunki pogodowe były korzystniejsze i mielibyśmy więcej czasu, to zapewne mógłbym poczynić więcej pogłębionych obserwacji.



### **WĘDKOWANIE W SZWECJI. Cz. XLVI. BYSKE**

Kolejny wyjazd nad rzekę Byске odbył się 26-27 lipca (wcześniejsze relacja – zob. P&L nr 56 i 57). Łowiliśmy w okolicy miejsca znajdującego się na szóstym rewirze rzeki, poniżej miejscowości Arvidsjaur, w tym samym miejscu, co w poprzednich latach.

Był słonecznie i ciepło, a temperatura wody wynosiła prawie 23°C. Poziom wody był niezwykle niski, a w niektórych miejscach można było przejść na drugą stronę rzeki, co w poprzednich latach było niemożliwe. Cena licencji nadal wynosiła 70 SEK dziennie lub 150 SEK za trzy dni. Do analizy miałem dwa lipienie (35 i 37 cm) oraz 17 okoni (20-29 cm, średnia długość 23 cm).

#### **Obserwacje nad pokarmem ryb**

Żerowanie lipieni było słabe. W żołądkach było średnio tylko po 11 ofiar. Dla porównania, w 2016 r. w żołądku jedynej przeanalizowanej ryby było 60 ofiar, a w 2017 r. – u 4 ryb średnio po 34. Zapewne tak słabe żerowanie należy wiązać z wysoką temperaturą wody.

Jeśli chodzi o skład gatunkowy, to lipienie żerowały na zbliżonym spektrum ofiar. W zasadzie nie było żerowania powierzchniowego.

Jeśli chodzi o okonie, to sytuacja jest w pewnym stopniu zbliżona do tej w poprzednich latach – nieduża liczba ofiar, w dodatku podobnych. Pod względem masy dominują ryby, zwłaszcza głowacze. Interesująca jest obecność jednego osobnika narybku lipienia (po raz pierwszy pojawia się w moim materiale). Zwraca uwagę obecność larw chrząszczy wodnych. Występowały one w żołądku jednego okonia, złowionego w odnodze rzeki ze stojącą wodą.

#### **Obserwacje wędkarskie**

Dzięki niskiemu poziomowi wody brodenie po rzece było stosunkowo łatwe. Bez problemu można było dojść do wielu dobrych miejscówek. Niestety, z uwagi na wysoką

temperaturę wody było znacznie mniej brań, niż w poprzednich latach. W dodatku trudno było złowić ryby >35 cm. Moi koledzy na nimfę złowili też wiele jelcy i płoci. Również okonie dobrze brały, zarówno na muszkę, jak i na spinning. Wiele z nich stało nawet w nurcie, w miejscach typowych dla lipienia.

Tabela 1. Zawartość żołądków dwóch lipieni i 17 okoni złowionych w rzece Byske 26-27 lipca 2018 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, im – imago).

	Lipień	Okon
Liczba ryb:	2	17
Chruściki		
Leptoceridae l	1	
<i>Wormaldia subnigra</i> pp	1	
Polycentropodidae l	1	
n. det. pp	1	1
Jętki		
Baetidae l	1	2
<i>Heptagenia</i> l		1
<i>Ephemerella</i> l	6	
Siphonuridae l		6
Muchówki		
Chironomidae p	2	1
Simuliidae l	6	
Simuliidae p	1	
<i>Leuctra</i> l	1	
Coleoptera l aq.		22
Ranidae		1
Pisces		
<i>Salmo salar</i>		1
<i>Thymallus thymallus</i>		1
<i>Cottus gobio</i>		7
Pisces n. det.		9
<b>Razem</b>	<b>21</b>	<b>52</b>
<b>Średnia liczba organizmów/1 rybę</b>	<b>11</b>	<b>3</b>

## WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XLVII. SKELLEFTEÄLVEN

Nad rzeką Skellefte przebywałem ponownie od 28 do 30 lipca, w tym samym miejscu, co w poprzednich latach (Bergnäsdammen) (zob. P&L nr 53, 55 i 57). Koszt licencji wynosił 200 SEK za 3 dni. W trakcie pobytu była zmienna pogoda – ciepło, ale z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura wody wynosiła 20°C. Do analizy miałem 7 lipieni (40-44 cm), trzy sieje (25, 33 i 40 cm, przy czym ta najmniejsza była z żołądka szczupaka) i jednego okonia (29 cm).

Kilka metrów od namiotu stwierdziłem prawie metrową wylinkę gada. Przypomniało mi to tegoroczne przygody rodaków z pytonem pod Warszawą. Odszukaliśmy nasze „pytony” przy stercie głazów nad wodą. Żmije niechętnie pozowały do kamery i szybko uciekały pod kamienie.



Innym niecodziennym zdarzeniem był masowy wylot mrówek *Myrmica ruginodis*, który się odbył późnym popołudniem przez dwa dni. Mrówki masowo obsiadły mój namiot, co widać na poniższym zdjęciu. Ewidentnie działał on jako atraktor (podobnie jak w przypadku jętki *Caenis rivulorum* w 2015 r., co opisałem w P&L nr 53). Na noc prawie wszystkie mrówki skupiły się w narożnikach i szparach namiotu.



Uwagi o odżywianiu się ryb

Żerowanie lipieni było stosunkowo dobre, a średnia liczba ofiar na rybę (121) była nawet najwyższa ze wszystkich dotychczasowych czterech pobytów nad tą wodą. Wynikało to głównie z intensywnego żerowania na larwach i poczwarkach ochotkowatych, które stanowiły łącznie 78% liczby wszystkich ofiar.

Interesującą ofiarą są mrówki *Myrmica ruginodis*. Ich relatywnie duża liczba (43) wynika z aktywności, związanej z wylotem i następnie opadaniem na wodę. W poprzednich latach w żołądkach lipieni było łącznie tylko 9 nieoznaczonych mrówek. Po raz pierwszy zetknąłem się z przypadkiem dużej roli mrówek w okresie wylotu (zob. też przypadek na Świdrze i omówienie informacji w literaturze – w P&L nr 49).

Ponadto, w żołądkach lipieni, podobnie jak w poprzednich latach, było dużo okrzemek. Nie mają one wartości odżywczej dla ryb, lecz stanowią jedynie swoisty „wypełniacz” żo-

Tabela 1. Zawartość zołądków 7 lipieni, 3 siei i jednego okonia, złowionych w rzece Skellefte od 28 do 30 lipca 2018 r. (skrót: l – larwa, d - domek, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, s – subimago, im – imago, w - wylinka)

	Lipień	Sieja	Okoń
Liczba ryb:	7	3	1
<b>Chruściki</b>			
<i>Rhyacophila</i> l	1		
<i>Polycentropodidae</i> l		1	
Leptoceridae l	51	3	
<i>Brachycentrus subnubilus</i> d	3		
Limnephilidae l	1		
n. det. pp	3		
n. det. w	2		
n. det. im	1		
<b>Jętki</b>			
Baetidae l	3		
<i>Ephemerella mucronata</i> l	34		
<b>Muchówki</b>			
Chironomidae l	92	170	
Chironomidae p	574	5	
Simuliidae l	1		
Simuliidae im	5		
Ceratopogonidae l			
n. det. l	1		
<b>Chrzęszcze</b>			
Dytiscidae l	1		
Hydroporinae l		2	
n. det. im	1		
<b>Skorupiaki</b>			
Bosmina		xxx	
<i>Asellus aquaticus</i>		1	
<b>Mięczaki</b>			
<i>Lymnaea</i>	30	1	
Gastropoda n. det.	1	3	
Sphaeriidae		11	
<b>Bezkęgowce lądowe</b>			
<i>Myrmica ruginodis</i> <sup>1)</sup>	43		
<i>Bombus</i>	1		
Aphididae	1		
<b>Ryby</b>			
<i>Cottus gobio</i> (głowacz)			9
Pisces n. det.			4
<b>Razem</b>	<b>850</b>		<b>13</b>
<b>Średnia liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>121</b>		<b>13</b>

<sup>1)</sup> Det. Gema Trigós-Peral z Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

łódka, czasem stanowiący nawet powyżej 50% jego zawartości.

Jeśli chodzi o sieje, to u dwóch ryb liczne były wioślarki (Bosmina), oczywiście niepoliczonych, z uwagi na niewielkie wymiary. Zwraca uwagę natomiast duża liczba larw ochotkowatych i praktycznie brak poczwarek. Odwrotna sytuacja występuje u lipienia. Sprawdziłem dane z poprzednich lat i okazuje się, że odmienne żerowanie siei i lipienia na ochotkach było w 2016 i 2017 r. Na rzece Juktån, z której też mam w miarę liczny materiał, w latach 2012 i 2013 również było odmienne żerowanie (zob. P&L nr 48 i 49). W 2015 natomiast rola ochotek w pokarmie siei i lipienia w Skellefte była podobna. Wydaje się więc, że sieja znacznie częściej pobiera larwy, niż poczwarki, ponieważ często żeruje w strefie przydennej. Lipień natomiast, w tych samych wodach preferuje żerowanie w toni i przy powierzchni wody, gdzie jest dużo poczwarek (w zasadzie nie ma tam larw). Mamy tu więc dowód na interesującą segregację ekologiczną lipienia i siei.

W tym roku miałem tylko jednego okonia do analizy, w dodatku ichtiofaga. Aż 13 ryb, prawdopodobnie samych głowaczy, to chyba największa liczba w jednym okoniu, jaką dotychczas stwierdziłem w Szwecji.

#### Uwagi o połowie ryb

W tym roku wyniki wędkarskie były znacznie poniżej naszych oczekiwań. Trudno było złowić zarówno lipienie, jak i sieje. Na wodzie w zasadzie prawie w ogóle nie było widać żerowania powierzchniowego, które w poprzednich latach było w miarę częste i podstawą dobrego sportu. W przypadku siei trzeba było się nawet mocno napracować, żeby złowić te trzy ryby. Podobnie było z okoniami. Zapewne i tę sytuację należy wiązać z tegorocznymi niekorzystnymi warunkami pogodowymi.

### WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. XLVIII. PITEÅ

Po raz kolejny zawitałem nad rzekę Piteå w okresie od 31 lipca do 6 sierpnia 2018 r. (wcześniejsze relacje zob. P&L nr 47, 51, 54, 56 i 58). Koszt licencji wynosił 220 SEK za tydzień.

Najpierw (31 VII – 2 VIII) przebywałem w okolicy osady Skuppe (odcinek A), a następnie przy mostach na rzece poniżej osady Bergnäs (odcinek B). Ostatniego dnia byłem ok. 35 km niżej, przy drodze żwirowej Holmsvågen (odcinek H). Poziom wody w rzece był niski (najniższy, jaki dotychczas widziałem). Generalnie było ciepło (w dzień często powyżej 25°C), ale burzowo.

Do analizy miałem: z A - 4 lipienie (44-47,5 cm) i jednego okonia (40 cm, pusty żołądek); z B – 6 lipieni wymiarowych (35-51 cm) oraz jednego (ok. 10 cm) z żołądka szczupaka, jednego pstrąga (ok. 15 cm), też z żołądka szczupaka; z H – jednego lipienia (41 cm) i dwa okonie (25 i 38 cm, przy czym ten większy miał pusty żołądek).

#### Odżywianie się ryb

Żerowanie lipieni było słabe. Na odcinku A średnia liczba organizmów w żołądku (27) była dotychczas najniższa ze wszystkich lat, kiedy byłem nad tą wodą. Zwraca uwagę także zmniejszająca się liczba ofiar wraz z biegiem rzeki – na B było 14, a na C tylko 3. Jest to wręcz niezwykle, żeby w lecie w tak dużej rzece lipień miał tylko 3 ofiary, w dodatku małe. Należy to wiązać z pogarszającymi się warunkami termicznymi w dół rzeki.

Praktycznie brak było też żerowania powierzchniowego. Na wodzie nie było widać kółek, nawet w okresach bezwietrznych. Na jej powierzchni widać było natomiast wiele

owadów, zarówno wodnych, jak i lądowych. Stół był bogato zastawiony, ale nie było biesiadników.

Jeśli chodzi o samicę chruścika *Agrypnia obsoleta*, to w odwłoku stwierdziłem trochę jaj. Zapewne chruścik został zjedzony w trakcie składania jaj.

Niecodzienna jest obecność szczupaka, o długości około 10 cm, w żołądku lipienia 47,5 cm. Jest to drugi taki przypadek (pierwszy był w rzece Kōnkämäeno w Finlandii) w moich badaniach. Obecność małych szczupaków w żołądkach lipieni i pstrągów stoi w sprzeczności z informacjami w literaturze ichtiologicznej, że szczupaki przebywają wyłącznie na płytkiej wodzie stojącej wśród roślinności. Moje dane wskazują, że wiele z nich przemieszcza się aktywnie, spływając nawet z nurtem na głębszej wodzie.

Okoń z odcinka H żerował intensywnie. W jego żołądku zwraca uwagę obecność 6 larw chruścików z rodziny Phryganeidae, które były bez domku. W poprzednich latach także nieraz stwierdziłem te larwy bez domku w żołądkach lipieni. Nie jestem pewien, czy te największe larwy chruścików trafiają do żołądków ryb po opuszczeniu domku, czy też ryba pobiera domek z larwą, a następnie w trakcie manipulacji powoduje, że owad wychodzi z domku. Obecność aż 31 larw z domkami chruścików z rodziny Limnephilidae w żołądku tego okonia wskazuje jednak, że ryba nie robiła manipulacji, lecz połknęła całą „rurkę z kremem”. Będę musiał przejrzeć literaturę naukową o tych chruścikach, czy są w niej podane jakieś obserwacje na temat opuszczania domków przez larwy.

### **Pijawki *Acanthobdella peledina***

W tym roku ponownie zebrałem w Piteå wiele pijawek z lipieni, które miały posłużyć do badań molekularnych różnych populacji tych pasożytów z Fennoskandii, Rosji (dorzecza Bajkału i Amuru) oraz Alaski. Pijawki występowały licznie na rybach, choć były jeszcze małe (ok. 10 mm długości).

Po raz pierwszy trafiłem na nie na odcinku B (wcześniej były tylko na A). Kilka lat temu miałem sygnał od jednego wędkarza, że one tam również występują, ale nie udało mi się tego potwierdzić. Teraz były one na niewielu rybach, ale za to w dużej liczbie.

Najbardziej interesujący jest przypadek lipienia o długości 50 cm. Na płetwie grzbietowej było ponad 20 pijawek, które podziurawiły ją jak ser szwajcarski. Dotychczas nie spotkałem się z takim przypadkiem, również w przypadku innych gatunków pijawek w innych krajach (ale jedynie *A. peledina* odżywia się tkanką mięsną). Nie są mi też znane takie przypadki w literaturze. Ta kwestia zasługuje więc na szczególną uwagę i w przyszłości należy dokładnie przeglądać płetwę grzbietową lipienia, także pod kątem ubytków tkanki mięsnej. Płetwa grzbietowa jest bowiem ważnym narządem podczas tarła (zob. książka *Lipień*, s. 46-47) i jej częściowe zniszczenie może mieć ujemne konsekwencje dla skutecznego rozrodu. Może także utrudniać żerowanie i przebywanie w silnym prądzie. Poniżej przedstawiam zdjęcie tej płetwy.

### **Uwagi o połowie ryb**

Słabe żerowanie ryb przełożyło się na raczej kiepskie wyniki wędkarskie (znacznie poniżej oczekiwań, biorąc pod uwagę wyniki w poprzednich latach). Niełatwo było zlokalizować ryby, a także złowić je. Dane z rzeki Piteå, a także z innych wód w Szwecji w 2018 r., wyraźnie wskazują, że upalne lato wpływa ujemnie na lipienie, ograniczając ich żerowanie i możliwość złowienia. Nie jest to kompensowane niskim stanem wody i łatwiejszym dostępem do dobrych miejscówek.

Tabela 1. Zawartość żołądków 12 lipieni, 1 pstrąga i 2 okoni złowionych w rzece Piteå w 2018 r.: na górnym odcinku (A) – od 31 lipca do 2 sierpnia, w Bergnäs (B) – od 3 do 5 sierpnia, oraz na dolnym odcinku (H) – 6 sierpnia (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, im – imago, w - wylinka).

	A		B		H	
	Lipień 4	Lipień 6	Pstrąg 1 <sup>1)</sup>	Pstrąg 1 <sup>1)</sup>	Lipień 1	Okoń 2
Liczba ryb:						
Chruściki						
<i>Rhyacophila</i> l	3			2		
<i>Rhyacophila</i> pp	23	4	1			
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	6	2		2		
Polycentropodidae l	1					
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> l		1				
<i>Neureclepsis bimaculata</i> pp		3				
Leptoceridae l	3	1		10		
Phryganeidae l						6
Phryganeidae w	1					
<i>Agrypnia obsoleta</i> im ♀		1				
<i>Potamophylax</i> pp				2		
Limnephilidae l						31
Limnephilidae im		1				
n. det. pp		1				1
n. det. im	2	2				
Jętki						
Baetidae l	26	1				
<i>Ephemerella mucronata</i> l		1				
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	1	1				
Siphonuridae l	1					
Muchówki						
Chironomidae l	1			1		
Chironomidae p	1	37	8	1	2	
Chironomidae w	1					
Simuliidae l	1		1	7		
Simuliidae p	4	1				
Simuliidae im	24		10			
Chaoboridae p	3					
Widelnice						
<i>Leuctra</i> l	1					
Chrzęszcze wodne						
Dytiscidae l		10				1
Hydroptorinae l						2
Gerridae		2				
<i>Sialis</i> l		1				
Mięczaki						
<i>Lymnaea</i>		1				
(?) <i>Anisus contortus</i>		2			1	
Bezkręgowce lądowe						
Coleoptera	1					
Formicidae		5				
Homoptera	2					

<i>Bibio pomonae</i>		1				
Araneae		1				
Ryby						
<i>Cottus</i>	1					
<i>Esox lucius</i>	1					
n. det.		1				
<b>Razem</b>	<b>108</b>	<b>81</b>	<b>20</b>	<b>25</b>	<b>3</b>	<b>41</b>
<b>Średnia liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>27</b>	<b>14</b>	<b>20</b>	<b>25</b>	<b>3</b>	<b>21</b>

<sup>1)</sup> Ryby z żołądka szczupaków.



Należy pamiętać, że w Laponii lipienie są przystosowane do niskiej temperatury wody przez większą część roku. Temperatura powyżej 18°C jest więc nietypową sytuacją. Pod tym względem lipienie w Polsce wydają się być bardziej tolerancyjne. Ta kwestia zasługuje na pogłębione badania.

## O LIPIENIACH WIEPRZA

Materiał z Wieprza, pochodzący z badań Marka Kulikowskiego, liczy 18 ryb złowionych w latach 2013-2015 w okolicy Zwierzyńca na Roztoczu. Ponieważ nie znam rzeki, więc moje uwagi ograniczą się do odżywiania się ryb.

W lutym oraz w czerwcu 2015 r. żerowanie lipieni było intensywne (z nieznanymi powodami żerowanie w czerwcu 2014 r. było słabe). W szczególności dużo było meszek, zwłaszcza drobnych larw (u dwóch ryb może nawet ponad 1000 osobników u każdej) i poczwarek (kilkaset). Zostały one pobrane razem z roślinami, na których przebywały. Z tego powodu nie zostały policzone, lecz tylko odnotowane symbolami xxx w Tabeli 1 (z tego powodu nie została podliczona kolumna C). Innymi ważnymi organizmami były ochotki, skorupiaki (kielże i ośliczki), jętki Baetidae i chruściki *Brachycentrus subnubilus*.

Tabela 1. Zawartość zołądków 18 lipieni złowionych w Wieprzu w latach 2013-2015  
(skrót: l – larwa, p – poczwarka, im – imago).

	22 II 2014	14 VI 2013	15 VI 2015
Liczba ryb:	5	2	11
<b>Chruściki</b>			
Hydropsychidae l	10	1	15
Polycentropodidae l			1
<i>Lype reducta</i> l	13	1	2
Hydroptilidae l			1
<i>Brachycentrus subnubilus</i> l	78		14
<i>Lasiocephala basalis</i> l	3		
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	6		
Limnephilidae l	3	1	27
n. det. im			1
<b>Jętki</b>			
Baetidae l	80	1	32
Baetidae im ♀			1
<i>Serratella ignita</i> l			1
<i>Heptagenia</i> l	1	1	4
<b>Muchówki</b>			
Chironomidae l	832	1	23
Chironomidae p	1		1
Simuliidae l	402		xxx
Simuliidae p	1		xx
Simuliidae im			x
Tipulidae l			1
Limoniidae	1		
<i>Atherix ibis</i> l	5		4
n. det. l			3
Nemouridae l	1		
Corixidae	16		1
<b>Chrzęszcze</b>			
Elmidae l	2		
Elmidae im			1
Gyrinidae l	1		
<b>Skorupiaki</b>			
Gammaridae	95	20	310
<i>Asellus aquaticus</i>	35	14	32
Hydracarina	1		1
<b>Pijawki</b>			
<i>Erpobdella</i>	6		8
<i>Glossiphonia</i>			3
<b>Mieczaki</b>			
<i>Ancylus fluviatilis</i>	1		
Sphaeriidae	1		
<b>Bezkęgowce lądowe</b>			

Formicidae		4	6
Hymenoptera			2
Diptera im		1	1
Coleptera <sup>1)</sup>			
<i>Phymatodes testaceus</i> im			1
<i>Alosterna tabacicolor</i> im			1
<i>Calomicrus pinicola</i> im		1	
<i>Curculio venosus</i> im		1	
<i>Phyllobius pomaceus</i> im		1	
<i>Polydrusus/Phyllobius</i> im		1	
Curculionidae im			1
<i>Athous subfuscus</i> im			1
<i>Ampedus pomorum</i> im			1
<i>Hoplia graminicola</i> im			2
<i>Phyllopertha horticola</i> im		2	2
<i>Crypticus quisquilius</i> im		1	
Staphylinidae im			1
n. det. 1	1		
Diplopoda			3
<b>Razem</b>	<b>1596</b>	<b>52</b>	<b>-</b>
<b>Średnia liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>319</b>	<b>26</b>	<b>-</b>

<sup>1)</sup> Det. dr hab. T. Mokrzycki.

Interesująca jest obecność niewielkich larw chrzączki *Lype reducta*. Dotychczas rzadko znajdowałem pojedyncze te osobniki w żołądkach ryb.

Na uwagę zasługuje również obecność aż 16 wioślaków (*Corixidae*) w materiale ze stycznia. Z zasady wioślaki preferują wody stojące, a w rzekach przebywają w partiach przybrzeżnych. Być może, że wysoka woda, często zdarzająca się zimą, spowodowała, iż wioślaki zostały wymyte przez nurt. Inną możliwością jest przemieszczenie się lipieni do wody o wolnym nurcie.

Generalnie bezkręgowce wodne stwierdzone w pokarm lipienia w Wieprzu są te same, co w rzekach pomorskich.

## NAJWIĘKSZE ŁOSOSIE ZŁOWIONE W POLSCE

W dawnych gazetach wyszperałem rewelacyjne i nieznanne szerzej informacje o olbrzymich łososiach łowionych dawniej w Wiśle. Pierwsza pojawia się w Gazecie Handlowej (1900, 219:3 z 25 września) w relacji z wystawy rybackiej w Warszawie: *Wystawa rybacka na Dynasach budzi ogólne zainteresowanie; w dniu wczorajszym nadeszło ją około 1,000 osób. Liczba okazów wystawowych powiększa się ciągle. Tak np. nadeszło ciekawe ryby meksykańskie o czterech nóżkach zamiast płetw, tzw. "aksaloty", wyhodowane w basenie pokojowym, wspaniałego 300-funtowego lososia, który jest własnością kupca tutejszego, p. Kruka, a złowiony został w Wiśle pod Warszawą. Dział sportowy przyborów łowieckich wzbogacony został kolekcją wędek i much specjalnych do łowienia pstrągów, własność ks. Władysława Lubomirskiego [...].*

Druga informacja pojawiła się w Dzienniku Bydgoskim (1934, 90:4 z 20 kwietnia), wraz ze zdjęciem, będącym niezbitym dowodem, potwierdzającym wiarygodność relacji. Aż strach było wejść do rzeki, bo niczym krokodyl łososie mogły zaatakować osoby kąpiące się lub łowiące ryby. Aktualny rekord Polski to mały pikuś wobec tych olbrzymów łowionych dawniej. Nawet norweskie i szkockie łososie nie dorastały naszym do pięt. To, że te łososie wyglądały jak jesiotry, jest wyłącznie za sprawą ich wielkich rozmiarów. A poza tym – kto z kim w wodzie przystaje, takim się staje.



\* \* \*

Dla miłośników dobrej literatury:

- W październiku 2018 r. ukazała się książka *Głowacica wędkarza doskonałego*, pod redakcją Stanisława Ciosa, wydana przez Drukarnię Akapit w Lublinie.
- W grudniu 2018 r. ukazała się książka *Lipień*, wydana przez IRS w Olsztynie, której autorami są Stanisław Cios, Joanna Grudniewska, Andrzej Witkowski i Jan Kotusz.
- W kwietniu 2019 r. ukazała się książka *Podróże po Finlandii: Przyrodnicze, wędkarskie i historyczne*, której autorem jest Stanisław Cios, wydana przez Drukarnię Akapit w Lublinie.

## Spis treści

Niektóre dawne polskie błystki z patentem .....	1
Uzupełnienia do <i>Głowacicy wędkarza doskonałego</i> .....	5
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XLV. Lainio .....	11
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XLVI. Byske .....	14
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XLVII. Skellefteälven .....	15
Wędkowanie w Szwecji. Cz. XLVIII. Piteå .....	19
O lipieniach Wieprza .....	21
Największe łososie złowione w Polsce .....	23

\* \* \*

### Dawna satyra wędkarska

- Kto z was, moje dzieci, powie, czym się mógł zajmować Noe podczas pobytu w arce?  
Podnosi rękę Józio z ostatniej ławki...  
- No, mów...  
- Mógł się zajmować łowieniem ryb na wędkę.  
- Owszem dobrze... chwali nauczyciel - rzeczywiście mógł się zajmować łowieniem ryb.  
- Na to podniósł rękę Michaś, sąsiad Józia...  
- A ty co powiesz? - pyta się nauczyciel.  
- Mojem zdaniem, to Noe łapaniem ryb na wędkę mógł zajmować się bardzo krótko, bo przecież miał w arce wszystkich stworzeń po parze, a na dwie glisty to niewiele ryb można złapać...  
(Nasz Lud, 1930 nr 41)

\* \* \*

- Gdzie byłeś?  
- Łapałem pstrągi...  
- Złapałeś jakiegoś pstrąga?  
- Nie...  
- No to skąd wiesz, że to były właśnie pstrągi?  
(Na Szerokim Świecie, 1930, 34:10)

\* \* \*

- Co się u was płaci za łowienie ryb?  
- Za pierwszym razem 100 koron, a jak pana drugi raz przyłapią, to go zamkną do kozy na 3 dni.  
(Nasz Lud, 1930 nr 18)

\* \* \*

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji:  
ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23) i <http://bialaprzemsa.pl> (od numeru 24). Niniejszy numer wydano w lipcu 2019 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.